CZĘŚĆ XXIV. № 61. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe: w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{15}{27}$ SIERPNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{14}{26}$ *Sierpnia.*

«*Piszą z Odessy 31 Lipca:*

«JJ. CC. WW. W. XIĘŻNA JMĆ HELENA i JEJ dostojna Córka W. XIĘŻNICZKA MARYA opuściły nasze miasto we Wtorek, 29 Lipca. O 11 godzinie zrana zabrały się na statek parowy marynarki CESARSKIEJ «Siewiernaja Zwiezda» który natychmiast odpłynął do Krymu w towarzystwie statku rządowego «Kolchida» na którym tamże udali się P. Jenerał Gubernator Nowej Rossyi i Bessarabii hrabia Woroncow z małżonką. Liczny tłum mieszkańców, zgromadzony na brzegu żegnał JJ. CC. WW. głośnemi okrzykami. Piękna pogoda stale trwająca od przybycia tu JJ. CC. WW. każe się spodziewać że żegluga Wysokich Podróżnych będzie najpomyślniejsza.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 24 Lipca, mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy z koroną, Dowodzca 17 dywizyi pieszej Jenerał-porucznik *Nejełow 1*, i tegoż orderu 1 klassy, Dowodzca 6 dywizyi artylleryi Jenerał-major *Waltz.*

— Postanowieniem CESARSKIEM z dnia 11 (23 Czerw.) Dowodzcy 5 korpusu pieszego Jenerał-porucznikowi *Liders* nadane zostały dobra Mąkolin, w gubernii Płockiej obwodzie Płockim położone, czyniące po zrównoważeniu czystego rocznego dochodu 2,250 rubli srebrnych.

———

Warszawa.

USTAWA

Dla Instytutów Naukowych Prywatnych, Guwernerów i Nauczycieli Domowych w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg.)

§ 23. W Instytutach Naukowych prywatnych używają się też same xiążki i pomoce naukowe, jakie w Szkołach Rządowych. Niezabrania się jednakże, w razie potrzeby, używać innych, lecz nieinaczéj jak za zezwoleniem zwierzchności szkolnéj.

§ 24. Utrzymujący Instytuta Naukowe prywatne, obowiązani są przestrzegać, ażeby Nauczyciele prowadzili dzienniki klassowe, podług formy przyjętej w Szkołach Rządowych i w ogólności stosowali się do wszelkich przepisów, dla Nauczycieli postanowionych.

§ 25. Przy końcu roku szkolnego, we wszystkich Instytutach prywatnych odbywają się examina publiczne, w obecności władzy szkolnej.

§ 26. Utrzymujący Instytuta, obowiązani o ich stanie przestawiać władzy szkolnej roczne i półroczne raporta, podług przepisanej formy. Z tych raportow, właściwa władza szkolna, dla układa raport ogólny, przedstawienia takowego koleją przepisaną, władzy wyższej.

§ 27. Utrzymujący Instytuta naukowe prywatne, nie mogą, bez upoważnienia Dyrektora, albo Inspektora przyjmować Nauczycieli i korrepetytorów. O każdym ważniejszym wypadku w Instytucie, obowiązani są niezwłocznie donosić najbliższej władzy swojéj.

§ 28. Utrzymujący Instytut, oddalając się z niego na czas nie jaki, przedstawia Dyrektorowi Gimnazyum osobę, której podczas nieobecności swojéj życzy powierzyć zarząd Instytutu. Zastępujący jego miejsce, winien posiadać takież przedmioty i usposobienie, jakie utrzymujący Insty-

tut. Dyrektor Gimnazyum donosi o tém Kuratorowi Okręgu Naukowego.

§ 29. Utrzymujący Instytut, obowiązany jest, pod odpowiedzialnością własną, wybierać Nauczycieli, jedynie posiadających do tego prawo.

§ 30. Nauczyciel, nieinaczej przypuszczony być może do wykładania nauk w Instytutach prywatnych, jak za świadectwem wydaném przez Komitet Examinacyjny, z decyzyi Kuratora Okręgu Naukowego, wyrażającém, że Nauczyciel posiada usposobienie i wiadomości potrzebne do wykładania obranej przez siebie nauki. Przestrzegać obok tego należy, ażeby nauczyciel, który złożył examen z jednego przedmiotu naukowego nie wykładał innych przedmiotów, w danem mu świadectwie niewymienionych. Korrepetytorom udziela świadectwo właściwy Dyrektor, albo Inspektor.

§ 31. Niepodlegają examinowi: 1) Nauczyciele religii, Xięża, którzy odebrali wychowanie w instytutach naukowych duchownych; 2) Nauczyciele, którzy najmniej lat trzy wykładali jaki bądź przedmiot w szkołach rządowych i życzą sobie w prywatnym instytucie naukowym dawać tęż samą naukę, i 3) Nauczyciele sztuk. Atoli i ci wszyscy obowiązani są wyjednać poprzednio od Kuratora okręgu naukowego pozwolenie do wykładania w Instytutach naukowych prywatnych.

§ 32. Osoby upoważnione od rządu do uczenia i wychowywania młodzieży w domach prywatnych, przypuszczane będą bez przeszkody do sprawowania tychże obowiązków w prywatnych pensyach i szkołach.

§ 33. Osoby płci obojga, przyjmowane do instytutów naukowych prywatnych dla uczenia, a nieposiadające żadnych świadectw, prawem przepisanych dla stanu nauczycielskiego, ulegają karze pieniężnej, mianowicie: uczące w szkołach elementarnych, płacą kary złotych 150, a w szkołach o 4ch klassach; złotych 400. Takiejże karze ulegają utrzymujący instytuta naukowe prywatne, którzy podobnych nauczycieli przyjęli, a mianowicie: utrzymujący szkoły elementarne, płacą złotych 150, a instytuta o 4ch klassach; 400 złotych. Summy, te podług uznania Kuratora okręgu naukowego przeznaczone są na wsparcia ubogich uczniów klass wyższych w Gimnazyach.

§ 34. Cudzoziemiec albo cudzoziemka, którzy uległszy już karze pieniężnej, w poprzedzającym artykule oznaczonej, powtornie wnijdą nieprawnie w obowiązki nauczycielskie, odsyłani będą według przepisów istniejących za granicę.

§ 35. Rodowici zaś Królestwa mieszkańcy, albo cudzoziemcy, którzy poddaństwo onego przyjęli, wrazie powtórnego naruszenia § 33, oddani będą do sądu po ukaranie jak za oszustwo.

§ 36. Od uznania Kuratora okręgu naukowego zależy przedstawienie do Ministra Oświecenia narodowego o wyjednanie nagrody orderu św. Stanisława 3 klassy dla tychże utrzymujących pensye, którzy bez zasiłku ze strony rządu założą pensye dla nauki młodzieży, i w przeciągu lat 10, przez dozór najtroskliwszy zjednają instytutowi swemu dobre imię, a młodzież przygotują w sposób należyty do służby rządowej, tak pod względem moralnym jako i naukowym. *(d. c. n.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 13 Sierpnia. Spodziewają się tu przybycia Królowej w przyszłym tygodniu. Sądzą że połog J. K. Mości przypadnie nie prędzej jak w Październiku.

— Gazety ministeryalne piszą: «Ministrowie mają zamiar przełożyć swój projekt zmian handlowych nowemu parlamentowi natychmiast po jego otwarciu, i oddalenia się niezwłocznie w razie odrzucenia jego przez izbę Niższą. Królowa wtenczas wezwie sira Roberta Peel dla złożenia nowego gabinetu. Jeżeli zaś ten ostatni przełoży izbie projekt podobny do projektu obecnego ministerstwa, Królowa odprawi nowych ministrów i wezmie dotychczasowych dla przyprowadzenia projektu do skutku. Jeżeliby zaś izba Niższa go odrzuciła, nowe rozpuszczenie parlamentu może i będzie musiało mieć miejsce, takie bowiem odrzucenie byłoby tylko oppozycyą fakcyi wymierzoną jedynie przeciw ministerstwu whig.

— Mimo wszelkie zabiegi towarzystwa mającego na celu odwołanie praw zbożowych duchowieństwo kościoła panującego odmówiło swego spółdziałania w tym przedmiocie. Kaznodzieje zaś dyssydentscy gorliwie wspierają widoki teraznieszych ministrów co do praw zbożowych.

— Lord Howick, niezostawszy obranym na członka parlamentu ma wyjechać w podróż po stałym lądzie.

— Pakiebot parowy *Britannia* uskutecznił ostatnimi czasy podróż najszybszą ze wszystkich dotąd znanych. Z Ameryki, z Boston, przybył do Liverpool w przeciągu 9 dni i 19 godzin.

— Tamiza przerwała brzeg naprzeciw kopiącego się kanału Dartford i zalała przeszło 800 akrów ziemi.

— Ogłoszony został ostateczny protokoł konferencyi Londyńskiej w przedmiocie załatwienia nieporozumień między Portą a Paszą Egyptu, nastały 10 Lipca b. r. i traktat zawarty między pięciu wielkiemi mocarstwami i Portą, do którego i Francya wezwaną została. Traktat ten brzmi następnie:

«*Artykuł 1.* Jego Wysokość Sułtan z jednej strony oświadcza że ma stałe postanowienie utrzymać nadal zasadę przyjętą oddawna w jego państwie za prawidło, w skutek którego, po wszystkie czasy było wzbronione okrętom wojennym obcych Mocarstw wejście do ciaśniny Dardanelów i Bosforu i to że dopokąd Porta zostanie w pokoju Sułtan Jmć niedozwoli żadnemu wojennemu okrętowi obcemu wejścia do tych ciaśnin.

«A NN. Cesarz Jmć Wszech Rossyj, Cesarz Austryi, Król Węgierski i Czeski, Król Francuzów, Królowa połą-

czonych Królestw Wielkiej Brytanii i Irlandyi, i Król Pruski z drugiej strony, obowiązują się szanować to postanowienie Sułtana i zastosować się do pomienionej zasady.

Artykuł 2. Ma się rozumieć, że ustalając nienaruszoność dawnej zasady Cesarstwa Ottomańskiego, wspomnioną w artykule poprzedzającym, Sułtan zachowuje sobie władzę, wydawania, jak dawniej, firmanów na wolne przejście lekkich statków pod banderą wojenną, przeznaczonych według zwyczaju do użytku poselstw Mocarstw sprzymierzonych.

Artykuł 3. Sułtan Jmć ma udzielić niniejszą umowę wszystkim Mocarstwom, z któremi Wysoka Porta utrzymuje stosunki przyjaźni i zaprosić je do zgodzenia się na nię.

Artykuł 4. Niniejsza umowa będzie ratyfikowana i ratyfikacye będą wymienione w Londynie w przeciągu najdalej dwoch miesięcy, lub, jeżeli to być może, wczesniej.

W dowod czego umocowani od pomienionych dworów takową umowę podpisali i przyłożyli swoje herbowe pieczęci. Dan w Londynie 1 (13) Lipca, roku Pańskiego 1841. (podpisano) Brunow, Esterhazy; Neumann, Bourqueney, Palmerston, Bulow, Chékib.

Paryż, 12 Sierpnia. W Tuluzie wszystko spokojne i rozbrojenie gwardyi narodowej odbywa się bez oporu.

— W Souillac, (dep. du Lot) z okoliczności popisu wybuchnęły ważne rozruchy; popis wszakże na nowo został rozpoczęty. W Troyes Mer i jego adjunkt udali się do prefekta z oświadczeniem że nie myślą wcale dopomagać Rządowi w czynnościach, tyczących się nowego popisu.

— Sprawa pani Laffarge w sądzie policyi poprawczej w Tulle została odsądzona. Pani Laffarge uznana winną kradzieży dyamentów u pani de Léotaud, ale sąd nie wyrzekł żadnej kary z uwagi że już dawniej, za otrucie męża, skazana została na karę wiecznych robot.

— Donoszą z Algeru że jenerał Lamoricière ze swym oddziałem o którego los mocno się lękano wrócił szczęśliwie z Mostaganem do Oran.

Hiszpanija. *Madryt 5 Sierpnia.* Gazeta urzędowa dzisiejsza zawiera akt protestacyi Królowej Matki ze szczegółową odpowiedzią Rządu; ale list Królowej do Espartero nie został ogłoszony.

Wiedeń. Jedna z gazet donosi że w Schonbrunn została zaniesiona urzędowie prośba o rękę J. C. W. Arcyxiężniczki Adelaidy Franciszki, drugiej córki Arcyxięcia Reynera, Vicekróla Włoskiego urodzonej w roku 1822, dla J. K. W. Xięcia Następcy Tronu Sardyńskiego Wiktora-Emmanuela, urodzonego w 1820.

— Cesarz Jmć odwołał zakaz wyprowadzania koni za granicę.

Turcya. Donoszą z Wiednia, że Sułtan zmniejszył o 20,000 kies haracz jaki powinien był być płacony przez Paszę Egyptu, tak iż ten ostatni obowiązany jest teraz płacić 60,000 kies rocznie.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 14 Sierpnia. Gazeta urzędowa ogłasza imiona mianowanych przez Królowę nowych parów połączonych Królestw, jako to: hrabia, Surrey, starszy syn xięcia Norfolk wyniesiony na godność para z tytułem barona Maltravers— jenerał hrabia de Stair, par Szkocyi z tytułem barona Oxenford, hrabia Kenmare, par Irlandyi z tytułem barona Kenmare, hrabia Belfast starszy syn Margrabi Donegal, z tyt. barona Ennishoven, lord Barham, z tyt. hrabi Gainsbourough, lord Segrave, z tyt. barona Fitzhardinge, sir H. Vivien, wielki mistrz artyleryi z tyt. barona Vivian i sir H Parnell z tyt. barona Congleton—Mówią o zamierzaném małżeństwie między J. K. W. Xięciem Jerzym Cambridge i jedną niemiecką Xiężniczka, krewną Królowej Adelaidy, tudzież o małżeństwie Xięcia Następcy Hanowerskiepo z jedną Xiężniczką Saxe-Meiningen. — W Szkocyi na wielu punktach dało się uczuć trzęsienie ziemi.—12 b. m. w Zamku Holyrood odbył się wybór 16 parów Szkockich do nowego parlamentu. Wszyscy dawni obrani zostali na nowo, i nadto dwóch nowych wybrano to jest hrabię Seafield i lorda Rolls, na miejsce hrabiów Home i Gray którzy się zrzekli swych posad—Kanadyjczycy zesłani do Australii w skutek ostatniego powstania, otrzymali pozwolenie wrócenia do ojczyzny, — Na 658 członków przyszłej izby Niższej jest 180 nowoobranych.

Paryż, 14 Sierpnia. Zdaje się być rzeczą pewną podług gazet ministeryalnych że na teraz projekt traktatu połączenia systematu komor celnych francuzkich z Belgijskiemi został zaniechany—Wszystkie gazety umieściły okolnik ministra skarbu do prefektów, którym niezmieniając nic w szczegółach nakazanego popisu; tłumaczy jego cel i wykazuje że środek ten niema na celu powiększenie, ale tylko zrównoważenie podatków. Popis ten w celniejszych miastach odbywa się spokojnie. — Wojska w Afryce, znużone ciężką kampaoiją którą odbyły, wypoczną kilka miesięcy w Algerze przygotowując się do kampanii jesiennej, która obiecuje być bardzo czynną.

— W Tulonie rozeszła się wieść o niezwłocznem rozbrojeniu eskadry; to pewna że admirałowi Hugon posłany został rozkaz wrócenia do Tulonu.

Hiszpanija. *Madryt 5 Sierpnia.* Wdowa jenerała Mina przyjęła obowiązki Mistrzyni Królowej. Już towarzyszyła Królowej i Xiężniczce jej siostrze w ich zwykłej przejażdżce — Protestacya Królowej Maryi Krystyny sprawiła w prowincyach wielkie wrażenie. Stronnictwo umiarkowanych jest bardzo nieukontentowane przeciw rządowi — Gazety niemieckie zapewniają że ustępując sile opinii publicznej Rząd, za porozumieniem się z posłem angielskim, zerwał się z umowy względem ustąpienia Anglii wysp Fernando Po i Annobon, zkądinąd postanowił tenże Rząd nie odnawiać kontraktu na mocy którego wynajął był Francyi wysepkę el Rey na założenie tam lazaretu.

— Depesza telegraficzna z Bayonny z dnia 11 Sierpnia donosi, że 5 b. m. kapitan jeneralny Palafox wziął dymissyą od obowiązków dowodzcy naczelnego gwardyi; tegoż

dnia na jego miejsce mianowany został jenerał Pedro Chacon.

Berlin. Król nadał order Orła Czarnego baronowi von Werther, ministrowi Stanu i Gabinetu.

Bern. Zagadnienie o klasztorach w Argowii zostało rozwiązane na posiedzeniu Sejmu 9 Sierpnia. Postanowiono 16 głosami i dwoma półgłosami mianować kommisyą i poddać pod jej rozbior, dla zrobienia nowych wniosków, uchwałę Rady kantonu Argowii o zniesieniu klasztorów Katolickich.

Turcya. Porta otrzymała urzędową wiadomość o zupełném stłumieniu rozruchów w Kandyi.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Historya literatury francuzkiej w Srednich Wiekach, porównanej z literaturami drugich narodów przez P. Ampère 1841 r.

P. Ampère, ktorego imie głośne jest w świecie umysłowym, wzbogacił literaturę Francuzką dziełem ważném, nie tylko dla przedmiotu któren w szczególności rozbiera, użyczając mu jak wszystkiemu czego się dotknie, światła nowego, chcę mówić, języka i literatury Francuzkiej, ale także dla ducha i zasad przewodniczących wyrobieniu jego dzieła, a dające się zastosować do języka i literatury każdego narodu—Z tego ostatniego względu osobliwie, zasługuje ono na wzmiankę i uwagę obcych.

Autor zaczyna od krótkiej przedmowy gdzie przebiega wszystkie fazy i gałęzie literatury Srednich Wieków, w której jako i w historyi od końca XIgo do XVIgo wieku, rozpoznaje tory głowniejsze epoki, jedną wzrastającą, drugą że tak nazwę wierzchnią (culminante) trzecią upadającą, i upatruje w nich trzy przedniejsze cykle czyli okresy stanowiące ogół poezij epicznej Średnich Wieków. Okres Alexandra, Karola W. i Arthura. Około tych trzech imion, ustawiły się w pewnym porządku, wypadki naprzód z lekka tylko poezją przymieszane, potem zaś zupełnie wyobrażone, tak że obok historij prawdziwej, utworzyła się druga historja tradycyonalnie wierzona jak pierwsza, i która stała się zródłem i przedmiotem niezliczonych utworów wyobraźni — I któż nie jest pod urokiem poetycznych urojeń przywiązanych do imienia Arthura? który zdaje się być zginiony dla rzeczywistości, tak ukryty jest powabną krasą fantastycznej wyobraźni i pierworodnej żywotnej poezyj narodów, — W niektórych poematach noszących nazwisko *Mabinogiów*, Arthur stał się osobą mythologiczną, gatunkiem Herkulesa, a po śmierci jego, grób gdzie leży, niewiadomy, i czekają na niego, od wieku do wieku, a razem z nim na przywrócenie narodowości Bretonów — Tyle znany ustęp *Okrągłego stoła* daleko pozniej się zjawia, pierwszą wzmiankę o nim znajdujemy we francuzkim tłumaczeniu kroniki Monmouth, w romansie *Bruta. Okrągły stoł* nie ma początku symbolicznego lub astronomicznego, jaki mu nadać chciano, lecz pochodzi z jednej z licznych a podejrzanych legend, która dała powód do dwóch długich pematów *Titurel* i *Parsival.* Pierwotnie napisanych w języku Prowenckim, i nacechowanych mocno wybitém piętnem Mystycizmu—A rzecz dziwna, iż z tego samego ustępu *okrągłego stołu* wychodzi trzeci poemat pod nazwiskiem *Tristan*, którego tłem jest ziemska miłość a szczegóły nacechowane rozwiązłością obyczejów—«Wyciągnęliśmy żywcem cały ten ustęp gdyż zdawał się nam, najlepiej odbijać poeziją owych wieków. Wynikła z podań które cały naród, z upodobaniem przyjmował, i przyswajał do własnych swych marzeń, jest to cóś podobnego, do tych wyziewów ziemskich, wyradzających się w nieokreślone kształty obłoków w których dumanie niesłychane znajduje ponęty. Te same odcienie, znajdujemy także i w naszej Ukraińskiej Poezyj, równie kołysanej tęsknemi podaniami ludu całego—tak iż każda nota wiecznie smutnego śpiewu, każda postać czarnobréwej dziewki, każde uderzenie o step Ukraińskiego Kozaka na szybkim swym koniu, wzruszają wszystkie strony serc naszych, jakby cudem, jednorazowo przywodzą na pamięć całą przeszłość naszą: dzikie przestwory jedném niebem opasane a oblane gęstemi łzami tęsknego ludu. Lecz za daleko odbiegliśmy od przedmiotu naszego, wracamy jeszcze do *okrągłego stołu.* Żadne poetyczne urojenie nie zapędziło się tak daleko i nie rozprzestrzeniło się więcej, tak iż znajdujemy ślady jego w Skandynawij a nawet w Islandyi, tyle bogatej w samorodne dumania — Co się zaś tyczy świętego *Graalu*, ten nigdzie nie mógł być lepiej przyjęty jak u Niemców między którymi zdawał się być na własnej ziemi Mysticyzmu i bogobojnego natchnienia, tam też znalazł przyszłe swe rozwinięcie — Przedmowę swoją w której chciał tylko dać ogólny rys litteratury Francuzkiej Średnich Wieków, kończy autor na sprawiedliwej uwadze, iż chcąc poznać jakąkolwiek litteraturę, należy pierwiej zbadać język w którym pisaną była, i takowe badanie jest treścią tomu pierwszego, stanowiącego część zupełnie odrębną — Następujące zaś, jeszcze z druku nie wyszłe, zawierać będą koleje i historyją samej literatury Francuzkiej Srednich Wieków, we wszystkich jej gałęziach— Nas obchodzi szczególnie umowa tomu pierwszego — Tu idąc w ślad za uczonym naszym przewodnikiem, zdaje się iż patrzymy okiem ducha, na postępne tworzenie się języka Francuzkiego, z kawałków rozkładającej się, w pierwiastkach swych, Łaciny, której pierwszym rozczłonkowaniem, jest dawny język Francuzki, zatrzymujący wszystkie główniejsze zasady, zwroty, nawet słowa, mowy dawnych Rzymian — Przez te same koleje przechodziły wszystkie narzecza pobratane z Francuzkiem, jako *Włoskie*, *Hiszpański*, *Portugalski*, *Wołoski*, nazwane przez Ampèra *Neo-Łacińskie* a mające wszystkie, swe źródło w łacińskim języku—Ten zaś, jak dostatecznie udowodnionėm zostało, należy sam wspólnie z Greckim, Germańskim, Celtyckiemi i Słowiańskiemi, do wielkiej familii języków Indo-Europejskich, i korzenie swoje rozpościera aż pod brzegi Gangesu

w *Sanskryckiej* mowie—Przytoczymy tylko, kilka przykładów, które będą widocznym tego dowodem: i tak

Gr. sł. *ἵστημι*, łac: *stare*, Ger. *stehen*, słow. *stać*, mają wspólne źródło w Sanskryckiém *stha;* podobnież

Gr. *ὕδωρ*, łac. *unda*, sław. *wada*, w Sanskryckiém *und*. Znaczenie słowa łacińskiego *vidua* (wdowa) znajduje tylko swoje tłomaczenie w Sanskryckiem *vi-dava* złożonem z przeczącego przyrostku *vi* i *dava* (małżonek) bez małżonka—*Descendere* i *ascendere* są dwa słowa złożone z przyrostków *de* i *ad* i nie exystującego w łacińskiem słowa *scendere;* z pierwszego poszło Francuzkie słowo *descendre* z drugiego rzeczownik *ascension* a wszystkie te wyrazy mają wspólny pierwiastek w sanskryckiém *scandami*. Czasem bywa iż Germańskie wyrazy przypominają bardziej znaczenie Sanskryckich, niż Greckie lub Łacińskie; i tak *Sanskryckie lok* (widzieć) odpowiada zupełnie Angielskiemu *to look*, podobnego zaś wyrazu nie znajdujemy w Greckim języku, a w Łacińszim poznajemy go ubocznie w *lucere* i *lux*. Powinowactwo języków Greko-Łacińskich z Germańskiemi, zdradza się jeszcze innym sposobem. Zdarza się iż wspólny pierwiastek pokazuje się razem w kształcie rzeczownika jednych języków a *słowa* drugich, i odwrotnie *np. hand* (ręka) i *prehendere;* na pierwsze wejrzenie niemieckie *lieben* zdaje się niemieć nic wspólnego z Łacińskiem *amare* a jednakże pierwiastek *lib* pokazuje się nam także w słowie *libido* (1).»

Dzięki podobnym pracowitym poszukiwaniom, i wzajemnym porównaniom, któremi Ampère postawił się obok uczonych Grimm, Dietz, Bopp, Burnouf i drugich pracujących tak korzystnie w tym samym zawodzie, uczymy się już śledzić powinowactwo wszystkich języków uorganizowanych społeczeństw ludzkich, a tworzenie się ich wzajemne, przestaje być w przekonaniu ogólném dziełem próżnego trafu, lecz podlega pewnym, koniecznym prawidłom. Jest to prawdziwa filozofia języków, która po tylu wiekach wystąpiła na wierzch i zdaje się wznosić nad niezliczonemi tłumami wyrazów należących do wszystkich dialektów doszłych do własnej swiadomości.

Kiedyż w naszych Słowiańskich społeczeństwach przedrze się podobna filozofija? jest to zadanie nie rostrzygnione, a którego badanie daleko by nas doprowadzić mogło. Lecz i my musimy koniecznie mieć porównawczą grammatykę wszystkich języków Słowiańskiego szczepu, i dla nas widoczne będą wszystkie warstwy pochodzenia mowy naszej od Sanskryckiego jej zródła — W tenczas dopiéro osiądzie w statecznych i niezmiennych formach, dójdzie do swej dojrzałości—Ogólnemi zasadami rozkładania się języków, są: skrocenie wyrazów, opuszczenie zakończenia, zamieszanie przypadków i wszelkich form gramatycznych. Takim sposobem język francuzki żywcem wydobył się z Łacińskiego a im bliżej podejdziemy do źródła tém widoczniej poznamy pierwiastki łacińskie, i tak w początkowym języku, istniała jeszcze deklinacija z dwóch przypadków złożona: *pierwszy* który w liczbie pojedyńczej przybierał zawsze na końcu literę *s* a tracił ją w liczbie mnogiej, i *czwarty przypadek* któremu służyło to samo prawidło na odwrót — P. Ampère wyśledził tym sposobem pochodzenie wszystkich części mowy, i przytoczył podobnych przykładow tysiące, których szczegółowe wypisywanie, dla nas obcych byłoby zbyteczne. Co się zaś tyczy wyrazów, te są prawie wszystkie łacińskie, i autor z największą pracowitością wybadał całą ich historiją, kolejne przekształcanie się i częstą przemianę w znaczeniu od pierwszego łacióskiego do teraźniejszego francuzkiego; zwrócił uwagę na istniejące stateczne prawidła przemiany jednych liter na drugie i starał się uniknąć błędów, pochodzących z wyprowadzania etymologicznego wedle podobieństwa dźwięków co dało czasem powód do najdziwaczniejszych przypuszczeń. Oprócz większości słów łacińskich znajdują się także we Francuzkim języku, wyrazy pochodzenia Germańskiego, Hiszpańskiego, Celtyckiego, Greckiego i Arabskiego. Nakoniec stosunki z obcemi narodami, zdobycze, handel, wojny, podróże, są okoliczności wpływające na bogactwo języka i nie powinny być opuszczone z widoku w badaniach zródeł języków i prawideł przewodniczących wzajemnemu ich tworzeniu się.

Mówiąc o zawojowaniu jednego narodu przez drugi, Autor trafne i dowcipne robi spostrzeżenie iż wyrazy pożyczane u zdobywców, prawie zawsze noszą piętno nienawiści zdobytych. J tak słowa niemieckie *Land* (ziemia) przechodząc do francuzkiego staje się *lande* (ziemia nieuprawna, step piaszczysty) *Ross* (koń) przechodzi na *Rosse* (szkapa) i t. p.

Takie jest dzieło P. Ampére w którém głębokość pomysłu, łączy się zawsze z wielką erudycyą i gruntowną znajomością rzeczy — Musi ono znaleść wszędzie wielbicieli i naśladowców, a spodziewam się że i my pod tym względem w tyle zostawać nie zechcemy. *Mieczysław Przezdziecki.*

(1) A także we Francuzkiem *libertinage*.

ROZMAITOŚCI.

LITERATURA W GALICII.

Byliśmy w N . . . Piękny wieczór jesienny wywabił wszystkich na balkon, na którym podano herbatę; wesoła rozmowa kipiała jak ukrop w samowarze i bujała jak para w powietrzu. Nagle oczy nasze klaśnięcie z bicza zwróciło na drogę do dworu wiodącą, i na niej ujrzeliśmy w tumanach wołyńskiego pyłu (najdoskonalszego w swoim rodzaju) posuwający się szybko powóz, którego boki żółte świeciły zdaleka. Zaczęliśmy zgadywać; kto jechał? Niepodobna było odgadnąć, gdyż w całém sąsiedztwie nikt żółto lakierowanej nie miał karety. Tym czasem, zaprzężony szóstką siwo-jabłkowitych koni powóz, posuwał się pod

ganek; przypatrzyć się mieliśmy czas i lśkniącemu od bronzów powozowi i czarnym wąsom galonowego woźnicy i blachom herbowym na kapeluszach liberij. Jednogłośnie wszyscy przyznali, że przybyły, kto był nie wchodząc, miał minę bardzo przyzwoitego człowieka, przyzwoitemi bowiem ludźmi, zowią się pospolicie wszyscy jeżdżący dobrym powozem, z ludźmi w liberij, lubiący jeść smaczno mówiący po francuzku i umiejący się prezentować w salonie. W krótce też do salonu do którego przytykał balkon, trzaskając drzwiami, szastając nogami, kręcąc wąsa, prychając i plując, z gęstą miną, strojny i zaperfumowany (bo nie uperfumowany) wszedł ktoś nieznajomy nam. Gospodarstwo przyznali go za kuzynka z Galicyj.—Ja gdybym nie wiedział, że z Galicyj, poznałbym go po przyczepionym do arcyplebeuszowskiego nazwiska, tytule hrabiowskim, bez którego galicyanie rzadko się obchodzą w domu, a co w drogę, to zawsze go biorą.

Rozmowa naturalnie, cała się pochyliła ku nowo przybyłemu; wypytywał on, wypytywaliśmy my go i tak wieczór schodził.—Uważałem że nasz gość głośno wprawdzie mówił, wiele wspominał s swoich znajomych hrabiach i xiążętach, ale myśli oszczędzał; rozumiałem sobie:—Bardzo to dobrze! Chowa je na nieprzewidziane potrzeby!!

Z professyj literat, chociaż się z tém kryję w towarzystwie i staranie ręce myję, aby na nich ślad atramentu nie pozostał; jestem jednak tak nieostróżny często, że się wydam mimo woli z tém, com za jeden. Tak się i tu stało. Gdy z kolei dźwiganie gościa na mnie przyszło, przysunąłem się do niego, widząc że wszystkich swoją rozmową potłukł na miazgę i objechawszy go mało znaczącemi frazesami do koła, spytałem—(po co było pytać o to?)

— Jakże tam literatura u panów?

— Li — literatura? spytał? uśmiechając się Galicijanin, pan mówi?

— Literatura?

— Cóż—?—Jaki stan literatury u panów, co piszecie? Kto pracuje, nad czém, jaki charakter nowych waszych utworów?

Galicijanin silnie potarł bakenbardy i wąsy najeżył do góry, uderzył się po kolanie, odchrząknął, uśmiechnął się, skłonił i odszedł. a w duchu pomyślał.—

— A to jaki pedant, zbójca!

Musiałem się tedy obejść bez wiadomości świeżych o stanie literatury w Galicyj, na ten raz.

Nazajutrz rano, mocno wyświeżony i galonowany lokaj JP. Hrabiego, przyniosł mi od swego pana *Lwowianina*, z życzeniem dnia dobrego i zapewnieniem, że Lwowianin *rezumuje* w sobie doskonale, całą literaturę Galicyjską.

Trzeba zaś wiedzieć, że Lwowianin, nic nie znaczy i nic nie wart, oddałem go więc służącemu, prosząc go, aby swemu panu i dzień dobry i Lwowianina nazad powrócił.

Jakoż w kilka tygodni odebrałem list z nowinami o literaturze Galicyjskiej!

Zimno mi się zrobiło czytając! — Miałże słuszność ten pan nic nie mówić o literaturze! Lepiej zrobił że milczał.

Cóż bowiem powiedzieć, o literaturze która nie ma prawie pism peryodycznych i ledwie w rok na dwie xiążki warte czytania się zmoże? Mówiliśmy już o Lwowianinie, któren daje własnoręczne podpisy Królów z XIV i XV wieku (!!!) i portreta sławnych ludzi, rysowane z pierwszej głowy jaka się nawinie—dobre w nim chęci słychać —więcej nic—Dziennik Mód na Dziennik Mód, jest wyborny; ależ Dziennik Mód dla ludzi myślących zda mi się niedosyć! To jednak warte pochwały przedsięwzięcie, bo jedyną może drogą jaka była otwarta, dąży do zajęcia literaturą galicyan. Ich trzeba modą cywilizować, im trzeba xiążki jak modę narzucać! Czasopism Opalińskich dzięki staraniom gorliwym Kuratora wskrzeszony, ale spytajcie wielu w Galicyj ma prenumeratorów?? a na tych prenumeratorów ilu czytelników???

Co zaś najlepiej maluje i najdobitniej najokropniejszy stan, najnieprzyjaźniejsze dla literatury powszechności usposobienie, to fakt, fakt, że dla braku prenumeratorów, których ledwie miały kilkunastu, upadły *Starożytności Galicyjskie*, publikacya zajmująca, potrzebna, obchodzić się zdająca ogół, łechcąca miłość własną prowincyj! I to upadło! Tak — upadło, bo nie lepiejże jeden więcej galon wszyć w kołnierz liberij, jedną butelkę wina więcej wypić, dukatem więcej przegrać! A to okropne! to okropne! Więc tam już nie ma nikogo? więc tam ludzie nie głowami, ale żołądkami żyją!! Więc tam niepojmują, że podtrzymywać takie dzieła, jest chlubą, jest powinnością, obowiązkiem?

A jednak powiedzże Galicyanom, użal się nad niemi, spytaj ich—Czemu nie czytają, czemu nie piszą?

— Co i my? zawołają? my? Jegomość Pan ten, od lat dziesięciu pracuje nad przekładem jednego Klassyka, (zapominam jakiego) jegomość pan ów, kleci dwadzieścia pięć lat poëmat, xiądz H.— zbiera materyały, xiądz B. przepisuje dokumenta, xiądz Z. układa wielkie historyczne dzieło — N. N. — mozoli się nad grammatyką i t. d. i t. d.

—Ależ ogół co robi, xięgarnie co wydają?

— Ogół Panie, ogół, je, pije, hula i galonuje liberyą— ogół kocha się i fryzuje, ogół lubi kotlety i porter — a xięgarnie lada dzień zmienią się w traktyery i winiarnie. Taki to handel! — to najlepiej, że kontenci z siebie.

JJ. Kraszewski.

Gródek.
dnia 15 Lipca 1841 roku.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Августа 14-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.